

Gazeta Grudziądzka

W Imię Boże Rok założenia 1894 Wydanie główne

Najpoczytniejsze ludowe pismo polityczne i społeczno-gospodarcze, poświęcone walce o prawa ludu wiejskiego i należne mu stanowisko w państwie

Adres: Gazeta Grudziądzka
Tel. 3225. Poznań, Fr. Ratajczaka 9

Założyciel Wiktor Kulerski

P.K.O. Poznań nr. 203274
Pocztowe konto rozrach. Poznań 3. nr 23

Posiedzenie rady naczelnej Stronnictwa Ludowego poprzedziło posiedzenie NKW.

Warszawa. (PAA). W godzinach rannych, 15 bm. przed posiedzeniem rady naczelnej odbyło się dwugodzinne posiedzenie Naczelnego Komitetu Wykonawczego pod przewodnictwem prezesa M. Rataja, w obecności przewodniczącego rady naczelnej, Brunona Gruszki.

Jak się dowiaduje P. A. A., wnioski te mają swoją treścią położyć kres rozpowszechnianym ostatnio plotkom, wersjom i domysłom.

Obrady NKW miały przebieg jednomyślny.

DWUGODZINNY REFERAT PREZESA M. RATAJA NA RADZIE NACZELNEJ STRON. LUDOWEGO

Rada naczelna Stronnictwa Ludowego rozpoczęła obrady przemówieniem, Brunona Gruszki, który podkreślił doniosłość chwili, w jakiej będą musiały zapadnąć ważne decyzje zorganizowanych politycznie chłopów.

Zebrani manifestowali gorąco na cześć nieobecnych członków władz naczelnych Stronnictwa. Po odczytaniu protokołu z poprzednich obrad, prezes NKW, M. Rataj, wygłosił przeszło dwugodzinny referat, w którym omówił głównie zagadnienia sytuacji zagranicznej oraz związane z tym sprawy Polski, zanalizował położenie wewnętrzne państwa ze szczególnym uwzględnieniem wszystkich aktualnych spraw, interesujących wieś i chłopów. Silne podkreślenia dotyczyły spraw wewnętrznych Stronnictwa. Referat został zakończony zgłoszeniem wniosków, mających być uchwalonymi przez radę naczelną.

Obrady rady naczelnej mają charakter zamknięty. Około godz. 13-ej zarządził kilkunastominutową przerwę po referacie M. Rataja, po której rozpoczęła się dyskusja. Pierwsi zapisali się do głosu przedstawiciele Małopolski, prezesi pow. Burda (Łańcut), Moskal (Stanisławów). Straż porządkową pełni akademicka młodzież ludowa z zielonymi opaskami. Obrady odbywają się w sali konferencyjnej gmachu ZZK.

UCHWAŁY RADY NACZELNEJ STRONNICTWA LUDOWEGO

W dalszym ciągu obrad rady naczelnej Stron. Ludowego przemawiali członkowie rady w ilości około 40 osób. Przebieg dyskusji odzwierciedlił ustosunkowanie się pojedyn-

czych ogniw organizacyjnych do wszystkich zasadniczych spraw stronnictwa. Dyskusja miała przebieg rzeczowy, mimo iż nie brakło akcentów krytycznych do szeregu zagadnień.

W wyniku dyskusji zostały uchwalone nast. rezolucje: 1) I liczne fakty w pierwszym rządzie gigantyczne zbrojenia i publiczne oświadczenia kierowniczych odpowiedzialnych mężów stanu wskazują aż nadto wyraźnie, że pokój w Europie jest zagrożony. Geograficzno - polityczne położenie Polski, dające duże korzyści w pokojowej grze dyplomatycznej czyni jednak mało prawdopodobnym pozostanie Polski na dłuższą metę w neutralności na wypadek wojny w Europie. Dalsza część rezolucji stwierdza, że wskutek ostatnich wypadków sytuacja Polski uległa dalszym utrudnieniom, zwłaszcza wskutek zmiany układu sił w Europie środkowo-wschodniej. Stron. Ludowe miało wiele zastrzeżeń co do polityki zagranicznej, prowadzonej w ostatnich latach i zastrzeżenia te — jak się okazało słuszne — wielokrotnie podnosiło publicznie w swych uchwałach. Niezależnie jednak od krytycznego nastawienia do polityki zagranicznej, niezależnie od opozycyjnego stosunku do obecnego rządu i obecnego systemu rządzenia, Stron. Ludowe raz jeszcze oświadcza, że tam, gdzie chodzi o interes państwa, zwłaszcza zaś o jego bezpieczeństwo, masa chłopska, zorganizowana w szeregiach ludowych nie da się nikomu wyprzedzić, ani w trosce o państwo

ani w czynie dla państwa.

Stron. Ludowe niejednokrotnie akcentowało swe przywiązanie do pokojowej polityki rozumiejąc, iż ciężar wojny spada w pierwszym rzędzie na chłopów. Mając jednak otwarte oczy na naprężoną sytuację międzynarodową, na możliwość wojny, uważa S. L., iż należy uczynić wszystko, by państwo było gotowe do odparcia ewentualnych zakusów z zewnątrz. Stron. Ludowe ma pełne zrozumienie, iż na pogotowie obronne składa się nie tylko należyte wyszkolenie armii i stworzenie dla niej zapasów mobilizacyjnych, nie tylko rozbudowa i sprawność gospodarcza kraju, ale także postawa moralna narodu. Toteż hasło zjednoczenia społeczeństwa dokoła sprawy obrony państwa i wprężenie wszystkich tych, którzy widzą grożące niebezpieczeństwo do wielkiego planowego i zgodnego wysiłku znajdowało i znajduje żywy oddźwięk w S. L.

Dalsze rezolucje wypowiadają się przeciwko monopartyjności, totalizmowi, biurokracji, stwierdzając, że te nie potrafią wykrzesać ze społeczeństwa zapалу energii i gotowości do ofiarnego czynu. Dotychczasowe próby konsolidacji narodu nie dały rezultatu, czego dowodem są wybory sejmowe i samorządowe. Natomiast S. L. uważa, że zjednoczenie narodu musi być oparte na szczerym i uczciwym porozumieniu realnych sił politycznych, które rozumiejąc powagę chwili — gotowe są stanąć do współpracy nad rozwiązaniem wielkich i pilnych zagadnień państwowych i

wziąć współodpowiedzialność za państwo.

Stronnictwo Ludowe uważa gotowość służenia państwu, a tym bardziej obrony państwa za obowiązek. Toteż spełnianie tego obowiązku nie uzależnia od nagród, czy zapłaty za tych, których reprezentuje. Stwierdza jednak, że wydarzenia ostatnich lat oraz katastrofalne położenie gospodarcze chłopów zaważyły i zaważyć musiały na usposobieniu wsi.

Niezbędnym warunkiem akcji konsolidacyjnej jest stworzenie odpowiedniej atmosfery w kraju w pierwszym rządzie przez likwidację sprawy brzeskiej w odniesieniu do emigrantów oraz szybką zmianę ordynacji wyborczej do ciał ustawodawczych.

Rada naczelna wzywa NKW do nawiązania porozumienia z innymi stronnictwami celem doprowadzenia do konsolidacji, opartej na wyłuszczonej powyżej podstawach.

Rada naczelna wzywa chłopów, by nie rezygnując z walki o postulaty polityczne i o zajęcie w państwie należnego im stanowiska, kładli równocześnie podwaliny pod Polskę Ludową od dołu. Poza robotą organizacyjną Stronnictwa ludowcy winni brać w swe ręce samorządy, Kółka Rolnicze, spółdzielnie itp. i pilnować w nich, by służyły istotnym interesom chłopskim.

Rada naczelna przeciwstawia się kategorycznie wszelkim projektom totalizowania i biurokratyzowania wsi przez tzw. przymusową - powszechną organizację rolnictwa. Opracowanie szerokiego planu rolniczego i oparcie go na zorganizowanej i świadomej wsi, współpracującej na podstawie zaufania do kierowników życia gospodarczego Polski — mogło by zmienić dzisiejszą katastrofalną sytuację wsi na lepszą. (PAA).

„Państwo Gdańskie” Greiser przyjmuje „korpus konsularny”

Prasa berlińska umieszcza wiadomość z Gdańska o przyjęciu noworocznym w gmachu „rządowym” wszystkich „akredytowanych przy rządzie gdańskim” przedstawicieli obcych mocarstw (konsulów) przez prezydenta Senatu, Greisera.

Prezydent Greiser, dziękując w przemówieniu swym korpusowi konsularnemu za złożone mu życzenia, podkreślił m. in., że „silna Wielka Rzesza Niemiecka, która powstała w środkowej Europie jest najpewniej-

szą gwarantką pokoju wszechświata w tej części świata. Wyraził przy tej sposobności nadzieję, że wszystkie dotychczas jeszcze nie rozwiązane kwestie zostaną uregulowane na drodze pokojowej. W końcu Greiser podkreślił, że rozwój wypadków w „państwie” (!) gdańskim umożliwił powodzenie spokojnej i celowej, na zasadach narodowo-socjalistycznej, ugruntowanej polityki wewnętrznej i zagranicznej (!), i że przede wszystkim z Polska wiąza-

„państwo” gdańskie najlepsze stosunki.

Zaznaczyć należy, że W. M. Gdańsk nie jest samodzielnym państwem i, że do prowadzenia polityki zagranicznej w imieniu W. M. Gdańska uprawniony jest wyłącznie rząd polski, przy którym akredytowani są konsulowie obcych państw na terenie Gdańska. Prezydent Greiser — jak wynika z doniesień prasy niemieckiej — uprawia swoją własną politykę zagraniczną.

Podniesiona kłapa bezpieczeństwa

Podezas omawiania budżetu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych premier Składkowski oświadczył, że wynik wyborów samorządowych, przeprowadzonych dotychczas dał ugrupowaniom prorządowym — nie tylko Ozonowi — 36% zwolenników. Równocześnie jednak zastrzegł się p. premier przeciw naruszeniu powagi i znaczenia parlamentu ostatnio wybranego.

Nie mamy wcale zamiaru ani powagi, ani znaczenia Sejmu i Senatu podważać, czy umniejszać. Wykazać jednak nam chyba wolno olbrzymią rozpiętość zwolenników prorządowych przy wyborach sejmowych i samorządowych. Przy pierwszych miał Ozon — według relacji „Gazety Polskiej”, „Kuriera Porannego” i wszystkich „czerwoniaków” warszawskich 67%. Przy drugich natomiast do samorządów — sam Premier stwierdza, że opozycja ma w kraju 67% zwolenników.

I jak tu później ma szary człowiek, zdala stojący od zagadnień politycznych, bo i tacy w Polsce też są — zrozumieć nastroje obywateli polskich? Gdyby tak oceniał sprawiedliwie, to musiałby chyba stwierdzić, że Polak jest lekkomyślny i kapryśny bardzo w polityce. No tak — bo socjalista przypuścił w listopadzie był ozonowcem, a w grudniu znów socjalistą. Przypuśćmy dalej, że i narodowiec i ludowiec zapomnieli doszczętnie o swych ideach w dniu 6 listopada ub. roku, ale już w grudniu pamięć im wróciła. Tak mogłoby sądzić — ale tylko powierzchownie, ktoś z boku stojący.

Jest jednak inaczej. O tym mówią fakty. Bo choćbyśmy się zgodzili z p. Premierem na 38% prorządowców w samorządach (a chyba wolno nam mieć i do tej liczby zastrzeżenia) to musimy wziąć jeszcze inne rzeczy pod uwagę. Przypomnijmy sobie artykuł w „Polonii” wydrukowany na Święta a podpisany literkami W. W. — tłumaczy on nam dokładnie, i co dla nas ludowców smutniejsze, prawdziwie listopadowe nastroje wsi polskiej. Ale równocześnie daje pogląd na opozycyjność wsi polskiej, stwierdzając, że wieś wcale się nie zmieniła.

A miasto chyba się nie zmieniło — gdy zważymy olbrzymie manifestacje po śmierci Romana Dmowskiego, lub gdy przeczytamy pełne dumy ze zwycięstwa samorządowego, artykuły socjalistycznego „Robotnika”.

Premier Składkowski powinien zasadniczo mieć dobre raporty. Do tego przecież dążył, dla tego tak dużo wyjeżdża, i z tej przyczyny, jakoś trudno nam zrozumieć owo zdanie wypowiedziane na komisji. Czy to się komu podoba, czy nie, parlament w Polsce jest politycznym wykładnikiem myśli, woli i uczuć druzgoczącej większości społeczeństwa.

Nam się to nie podoba i wiemy, że z tą „druzgoczącą większością społeczeństwa” jest zupełnie inaczej. Bo tylko z tej przyczyny jest taki wynik wyborów do samorządów.

Tylko z tej — nie z innej.

Daliśmy tytuł podniesiona kłapa bezpieczeństwa, bo wynik wyborów samorządowych jest istotnie podniesionym wentylem. Pisz o tym bardzo oględnie „Kurier Polski”.

„Pierwszym wentylem politycznym, który otwarto, była reforma ordynacji wyborczych dla gromad,

gmin, powiatów i miast, wentylem są samorządowe wybory po miastach i wsiach. Jakaś część nagromadzonej w masach i kipiącej energii społecznej skierowana zostaje do pracy w radach gromadzkich, gminnych, powiatowych, miejskich. Ludzie odsunięci od wielkiej areny politycznej, przynajmniej w samorządzie będą

mogli dać pewną folię swoim pragnieniom publicznym.

Oczywiście folię wielce ułamkową, nie pełną. Rzeczywisty wentyl dla nagromadzonych w społeczeństwie napiętości i dążeń otworzy się dopiero z chwilą reformy ordynacji wyborczej do parlamentu, z momentem rozwiązania obecnych izb i

Ozon dąży do mianowanego samorządu

Sejmowa komisja budżetowa rozpatrywała we czwartek budżet min. spraw wewn. Wydatki tego resortu wynoszą 211 miln. 480 tys. złotych. W porównaniu z poprzednim budżetem preliminarz ten jest wyższy o 1.499.990, a w porównaniu z wykonaniem budżetu na rok 1937/38 zwiększa się o 10.250.803. Zwiększenie to wynika z nowego wydatku 10 milionów jako dotacji dla zw. samorządowych ponadto zwiększono o jeden milion fundusz dyspozycyjny, a kredyt na zasiłki i nagrody o 321.580 zł.

Sprawozdawca wicemarsz. Długosz bardzo obszernie omówił wszystkie działy administracji państwowej, a poruszając również i zagadnienia polityczne dał wyraz zadowoleniu z przebiegu i rezultatu wyborów parlamentarnych, które jak się wyraził, były klęską systemu negacji i opozycji dla opozycji. Opozycja usiłuje odegrać się w wyborach samorządowych, nadając im akcenty polityczne, ale zdaniem p. Długosza usiłowania te nie zdołają wrócić w społeczeństwie wiary w moc partij

rozpisania nowych wyborów do Sejmu i Senatu.

Powyższe wywody potwierdzają cyfry, podane przez Premiera odnośnie wyborów samorządowych, są jednak zaprzeczeniem odnośnie roli parlamentu.

My do nich dodamy jedno stwierdzenie: Wentyl parlamentarny musi działać i to jak najwcześniej dla dobra państwa i w imię ładu i sprawiedliwości.

Swor.

Gen. Żeligowskiemu nie udzielono głosu w sejmowej komisji budżetowej

Z Warszawy nadeszła wiadomość o incydencie, jaki zaszedł z gen. Żeligowskim. Wedle doniesień „Słowa” wileńskiego sprawa ma się następująco:

„W dniu wczorajszym zaszedł niesłychanie charakterystyczny dla stosunków, panujących w Sejmie ozonowy, incydent, który nawet wśród posłów ozonowych wywołał zdziwienie i konsternację. W środę poseł Ziemi Wileńskiej, gen. Lucjan Żeligowski, zwrócił się do przewodniczącego komisji budżetowej, wicemarszałka Surzyńskiego, z prośbą o pozwolenie zabrania głosu na posiedzeniu komisji budżetowej, poświęconym obradom nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych. Gen. Żeligowski, jak twierdzą w kołach dobrze poinformowanych, chciał zabrać głos w dwu kwestiach, w sprawie stosunku władz administracyjnych do samorządu gromadzkiego i gminnego w województwie wileńskim, powtóre w sprawie wydalenia duchowieństwa z terenu Wileńszczyzny.

Wicemarszałek Surzyński, trzeba przyznać, w sposób bardzo kurtuazyjny oświadczył gen. Żeligowskiemu, iż nie może mu dać zaraz odpowiedzi. Jak słyhać, porozumiewał

się on następnie z marszałkiem Sejmu Makowskim, gen. Skwarczyńskim i gen. Składkowskim, — i w wyniku tych wszystkich narad oświadczył w dniu wczorajszym sędziemu generałowi, iż nie będzie mu mógł udzielić głosu na posiedzeniu komisji.

Równocześnie z tą odmową wicemarszałka Surzyńskiego premier Składkowski zaprosił ośobiście gen. Żeligowskiego na konferencję w dniu dzisiejszym o godz. pół do 11 przed południem w sprawach, które generał miał zamiar poruszyć na komisji.

Należy zwrócić uwagę na to, że gen. Żeligowski nie jest wprawdzie członkiem komisji, ale w myśl artykułu 51, ustęp 3 regulaminu ma prawo zabierać głos dla zgłoszenia wniosków i ich uzasadnienia. Powyższy artykuł brzmi następująco: „Komisja może dopuścić posłów, nienależących do komisji, do złożenia wniosków i ustnego ich uzasadnienia” — przy czym w myśl dotychczasowej praktyki przez termin „wniosków” rozumie się również i rezolucje.

Decyzja więc w powyższej sprawie należała do przewodniczącego komisji, który o ile nie chciał jej zaraz wydać, powinien był zwrócić się tylko do marszałka Sejmu.

W kilku wierszach:

Z polityki wewnętrznej

Tradycyjne polowanie. Według nieoficjalnych wiadomości w dorocznym polowaniu w Białowieży weźmie udział także prem. Goering. W ten sposób tradycyjne polowanie dyplomatyczne po raz już 4-ty odbędzie się przy udziale premiera pruskiego.

Kto będzie prezydentem Warszawy? W kołach politycznych mówią o dotychczasowym prezydencie Starzyńskim oraz o so. cjalistach Ziemińskim.

Kandydaci w Łodzi. Kandydatem na prezydenta miasta Łodzi ma być sekretarz centralny Związku Klasowych Jan Kwapiński, a wiceprezydentami sekretarz Związku Włóknarzy A. Walczak, a drugi Artur Szewczyk, również socjalista.

Rezygnacja prez. Kaplickiego. Od dłuższego czasu kursują pogłoski, że prez. Krakowa dr Kaplicki ma ustąpić i objąć

stanowisko dyrektora Jaworznickich kopalni węgla, po śmierci śp. Beliny Prazmowskiego.

Ze świata

W jednym ze sądów londyńskich pobity został w tych dniach rekord spraw małżeńskich. Przed sądem tym unieważniono w tym jednym dniu 469 małżeństw.

W państwowej fabryce tytoniu w Grenadzie, obchodził jeden z robotników stułecie swoich urodzin, a równocześnie siedemdziesięciolecie pracy w tejże fabryce.

Przeszła nad Rygą niezwykle silna zima śnieżna, która zasypała wszystkie drogi, paraliżując niemal całkowicie komunikację kolejową, autobusową i samochodową.

Pod Brestem uległ katastrofie wodno-płatowiec marynarki wojennej. Jeden z członków załogi wodnopłatowca odniósł rany, a 3 zginęło na miejscu.

politycznych. Bardzo optymistycznie ocenia sprawozdawca przebieg i wynik wyborów samorządowych, który świadczy, że wieś rozumie, iż nie chodzi o nastawienie polityczne, ale o ludzi, obeznanych z realną pracą i chętnych do zgody. Jedynie na terenie miast rozpoczęła się rozgrywka polityczna, nie bierze w niej udziału tylko OZN wzywając wszystkich do pracy samorządowej.

Optymizm p. Długosza nie podziela drugi poseł z Ozonu p. Browiński, który tak powiada: „Doświadczenie wykazało, że ordynacja wyborcza w miastach nie zdała egzaminu. Konieczna jest reforma tej ordynacji, idąca po linii dopływu do samorządu sił fachowych i ludzi sprawie samorządu oddanych. Dlatego moim zdaniem niezbędne jest wprowadzenie systemu mianowania, korygującego mniej lub więcej demokratyczną ordynację wyborczą. Społeczeństwo już do tego dojrzało. Wystarczy pójść na salę Senatu, aby się przekonać, że nie można odróżnić senatorów z wyboru od senatorów mianowanych. Sądzę, że należy przyzwyczaić już dziś opinię Sejmu i powszechną opinię publiczną, aby była przygotowana, że w interesie usprawnienia samorządu reforma winna pójść po linii mianowania części radnych.”

Wywody pos. Browińskiego dajemy tak obszernie dlatego, gdyż zapowiadają zamierzenia ozonowe co do samorządu. Do sprawy tej powrócimy.

„WIEŚ SIĘ ROZWIJA”

Na tymże posiedzeniu przemawiał również p. premier Składkowski. Z przemówienia jego dajemy b. charakterystyczny ustęp:

„Rozproszenie przemysłu wojennego, które jest konieczne z punktu widzenia obrony przeciwniejszej sprawie — że wokoło każdej fabryki grunty idą w górę, chłop staje się przez to bogatszy i zarobki jego się zwiększają.

Kiedy byłem w Stalowej Woli, zaobserwowałem następujące zjawisko: furman i para koni — było to w roku 1937 — furman kiepski i para koni kiepskie. — Pytam się go ile zarabia, a on mówi: 8 złotych. Mówię: konie pan ma kiepskie. On mówi: te konie pierwszy raz w życiu jadły owies, a ja po raz pierwszy w życiu mięso. Dawniej, 5 lat temu, jeździło się furmanką z kupcami za złotówkę dziennie. Tego samego furmana zobaczyłem w r. 1938, był zupełnie inny, barczysty, konie były inne i wóz był inny.

„Ile pan zarabia?” „Zarabiam dziennie 22 złote.”

Nie można mówić, że wieś teraz nie ma. Już teraz wieś się rozwija.”

I do tej sprawy powrócimy.

Podjadki praworządności

„Zielony Sztandar” zajmuje się w ostatnim numerze nadużyciami wyborczymi. Wobec ważności tych zagadnień i zbliżającego się terminu wyborów do rad gromadzkich i w innych dzielnicach Polski, artykuł „Zielonego Sztandaru” przedrukujemy w całości:

„Należy przyznać, że obecne wybory samorządowe na wsi odbywają się w o wiele czystszej atmosferze aniżeli w roku 1933.

Wówczas obowiązywała ordynacja uniemożliwiająca obywatelom kontrolę aktu wyborczego; zaś dla tych, którzy wyborami kierowali pozostawiała ona już nietylko furtki ale szeroko otwarte wrota do samowoli i nadużyć.

Obecna ordynacja wyborcza, chociaż daleko jej jeszcze do ideału, chociaż jest dość zawiła i trudna dla „szarego” obywatela, umożliwia jednak wyborcom sprawowanie kontroli nad przebiegiem wyborów i przy obliczaniu ich wyników, a niejedne wrota do samowoli i nadużyć skasowała lub znacznie zmniejszyła.

W r. 1933 działał jeszcze w pełnym rozpędzie aparat Bezpartyjnego Bloku i nikt z samego wierzchołka rządowego nie przypominał o przestrzeganiu „czystości”. — Obecnie Bezpartyjnego Bloku już nie ma, a aparat Ozonu, mimo licznych usiłowań, na wsi nie został jeszcze zmontowany, — no i trudno odmówić niemałego wpływu i znaczenia znanemu okólnikowi p. Premiera.

Na ogół więc biorąc — obecne wybory samorządowe są względnie czyste, nie popełniono w nich tak masowych i tak jaskrawych nadużyć, jak w r. 1933.

Ale jednak nie można przemilczeć faktów, świadczących o istnieniu jeszcze u pewnych czynników, mających dość duży wpływ na życie publiczne, skłonności i nałogów, które każdą intencję oczyszczenia atmosfery tego życia starają się zagłuszyć, jak perz i chwasty głuszą kiełkujące zboże. Owe skłonności i nałogi rozkrzewione bujnie w czasach „sanacji moralnej” wycisnęły jeszcze dość mocne piętno na obecnych wyborach samorządowych.

Nie da się za jednym razem oduczyć lisa, by nie zjadał kur, a wilka, by nie dusił owiec. Ta prawda przypomniana została nam w czasie ostatnich wyborów samorządowych przez ową część biurokracji i tych sanacyjnych „działaczy” terenowych, którzy złożyli swym postępowaniem dowody, iż jednym okólnikiem nie można ich oduczyć nadużyć i bezprawia, które popełniali — w poczuciu bezkarności — dawniej.

Nie było zbyt wiele przykładów bezprawia jaskrawego, ale jakże częste były wypadki nadużyć małych i rozmaitego rodzaju figlów, płatanych na pograniczu prawa i bezprawia. Obok wypadków „cudownej” urny z otworem z boku, nieprzestrzegania przewidzianych ustawą terminów o ogłoszeniu wyborów itp. w całym szeregu powiatów masowo unieważniano niezależne listy z najblizszych powodów lub przestrzegano znowu punktualności z taką przesadną dokładnością, że wystarczyło przybyć do lokalu komisji wyborczej o jedną minutę za późno lub o jedną minutę za wcześnie, by nie być wysłuchanym lub by nie złożyć listy. Ta przesadna punktualność w warunkach wiejskich iast iawna zło-

śliwością. Bywały wypadki, że komisje urzędowały wśród nocy, w lokalach nieoświetlonych, widocznie w obawie przed łamami chłopskimi, które chętnie się zbiegają tam gdzie światło. Były próby straszenia, były wypadki podejścia i różnych innych złośliwości; ujawniała się też nieraz chęć wygrywania nieznanymi ustawami wyborczej wśród wyborców.

Jaskrawsze wypadki bezprawia spowodowały lub spowodują wniesienie protestów albo też zostaną zaskarżone do władz prokuratorskich. Pokrzywdzeni więc obywatele i pokrzywdzone prawo otrzymają zapewne odpowiednie zadośćuczynienie. Drobnie zaś bezprawia i nadużycia oraz wszelkie figle i figliki, płatane na pograniczu prawa i bezpra-

wia pozostaną najczęściej przed nikim niezaskarżone i niczyja ręka nie usunie z życia tego szkodliwego jadu, który po sobie zostawia.

Nie można ich jednak pomijać milczeniem i tolerować.

Są one równie szkodliwe i deprawujące jak i owe bezprawia większe. Jeżeli prawo w państwie stanowi słup, na których opiera się porządek publiczny to słupy te winny być chronione nie tylko przed tymi którzy chcieliby je siekierami rąbać, ale również i przed tym, którzy, jak robactwo, chcieliby je tocyć i rozkładać niewidocznie. Drobnie nadużycia i bezprawia są niczym innym jak szkodliwą robotą „podjadków” porządku prawnego, przypominającą robotę robactwa w pniu drzewnym.

Robota ta jest tym szkodliwsza, że jest prowadzona „na dole” u fundamentów. Tam właśnie „na dole” — wśród najszerszych mas — każdy, choćby najniższej kategorii urzędnik, każdy choćby najprostszy policjant, każdy kto spełnia jakąkolwiek czynność publiczną — choćby tylko przez okres wyborów — jest reprezentantem polskiego prawa i polskiego państwa. Wszyscy ci — postępowaniem swym, albo mogą utrwalad wiarę w praworządność państwa, albo tę wiarę podkopywać i niszczyć.

Drobne przejawy praworządności lub bezprawia decydują o czystości lub nieczystości atmosfery w życiu publicznym. A czystość tej atmosfery jest potrzebna nie tylko w czasie wyborów lecz zawsze, bo tylko w czystej atmosferze może naród rozwijać swe zdrowie i siły.”

J. Gr.

Ostrzegamy rolników przed działalnością p. Wojciechowskiego

Znów dał znać o sobie p. Wojciechowski z Pomorza, który w Grudziądzu założył tzw. „Ogólnopolski Komitet Oddłużeniowy”. Ponieważ Pan ten, powołując się na natchnienie Boże, które go powołało do ratowania rolnictwa w Polsce, jego działalnością musimy szerzej się zająć.

Pan ten od kilku lat urządza i próbuje urządzać zjazdy rolnicze, na które zaprasza zawsze przedstawicieli Rządu, posłów, senatorów itp. Na zebraniach tych p. Wojciechowski, ubrany na modłę hitlerowską, demagogicznymi chwytami próbuje grać na instynktach ludzkich. Znany

jest przecież z urzędzenia Karczemnej awantury na zebraniu P. T. R., na którym policja w liczbie kilkudziesięciu musiała zaprowadzić porządek na sali. Ma on równocześnie za sobą tradycję kilku rozwiązanych „zjazdów”, gdyż na każdym z nich dochodziło do awantur; każde kończyły ogólną kompromitacją.

Pan Wojciechowski — niegdyś osiadły na roli w pow. grudziądzkim — majątku się pozbył i osiadłszy na bruku miejskim w Grudziądzu „doradza” rolnikom w sprawach oddłużenia. A jaki z niego gospodarz, to niech wystarczy, że na 300 mg dobrej ziemi posiadał jedną krowę!

Pan ten wydał broszurę pt.: „Żyd i broń”, która pod pozorem walki z komunizmem i żydostwem głosi szereg mętnych haseł o położeniu i programach rolniczych w Polsce. Ostatnio na zwoływanych przez siebie zebraniach powołuje się na to, że uzyskał audiencję u marszałka Śmigłego, wykazując się nawet autentycznym podpisem na ostatniej stronnicy swej broszury, tuż poza ogłoszeniami! (sic!).

Ostatnio dowiadujemy się, że na Pomorzu w Radzynie (pow. Grudziądz) urządził p. Wojciechowski zebranie, na którym odczytał rezolucję ze zjazdu „250 prezesów Kółek Rolniczych” w Gnieźnie. Takie oświadczenie jest miarą wartości i prawdomówności. Wiemy bowiem skądinąd, że w Gnieźnie na zebraniu przez Wojciechowskiego zwołanym w dniu 8. XII. 1938 ilość zebranych nie przekraczała 20 ludzi — i w tym nie było ani jednego prezesa Kółek Rolniczych. Dziwi nas jednak jedno, dlaczego Urząd Wojewódzki znając niepoważną działalność tego Pana dał mu zezwolenie na urządzenie tego zebrania. Bo dobrze jeszcze było, że p. Wojciechowski nie brał na tym zjeździe wstępów, jak to miało miejsce swego czasu w Poznaniu, gdzie wstęp na salę kosztował 3 zł.

Rolników — chłopów ostrzegamy przed p. Wojciechowskim, gdyż jego praca jest wybitnie demagogiczna i niepoważna, i jego akcja oddłużeniowa nikomu nic dobrego nie uczyni. Samo zresztą powoływanie się p. Wojciechowskiego na „powołanie i natchnienie Boże” wyjawia mu świadectwo i kwalifikuje jego mentalność.

S.

Aresztowanie prezesa Stron. Ludowego pow. Limanowskiego

Kraków, 15. I. (PAA) Na polecenie prokuratora, został aresztowany w przeddzień Nowego Roku 75-letni

prezes zarządu powiatowego Stron. Ludowego w Limanowej, Józef Mak.

Przedterminowe zwolnienia za strajk chłopów

Nowy Sącz, 15. I. (PAA) Z więzienia w Nowym Sączu zostali zwolnieni przedterminowo, odsiadujący

karę kilkunastomiesięczną Michalczak i Dkawski, skazani za strajk chłopski.

Wybory jeszcze nie rozpisano Akcja przygotowawcza w pełnym toku

Kraków, 15. I. (PAA). Mimo nierozpisania jeszcze wyborów na terenie województw małopolskich przygotowania idą pełną parą. Bardzo ruchliwy jest OZN, który przy pomocy swoich posłów, opierając się na gminach, przygotowuje się tak dalece, aby zapewnić sobie możność zgłoszenia wszędzie jako jeden z pierwszych list kandydackich.

Stronnictwo Ludowe organizuje kursy instruktorskie po gminach, wydało okólnik informacyjny oraz apel, aby nie tylko w swoich gromadach działacze S. L. przygotowywali

wybory, lecz pilnowali co się dzieje w sąsiednich gromadach. Stron. Ludowe poleca baczyć na „robotę soltysów i wójtów, bo często będzie się można spotkać z próbą narzucania listy kandydatów”.

Stronnictwo Narodowe rozwija akcję przygotowawczą w zachodnich posiadłościach: Rzeszowskim, Przemyskim, Tarnowskim, odbywając już zebrania wyborcze.

W gminach podmiejskich i miasteczkach działają również organizacje PPS.

Projekt oddłużenia rolnictwa

Wobec zdecydowanego stanowiska rządu w sprawie nieutrzymywania „w permanencji” — jak to określił wicepremier Kwiatkowski — matorium dla długów rolniczych, zorganizowane rolnictwo ma opracować i przedłożyć rządowi projekt, dotyczący zagadnienia oddłużeniowego. Projekt ten ma wyrażać opinię zarówno Związku Izby i Organizacji Rolniczych, jak i Centralnego Towa-

rzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych i wogóle wszystkich dobrowolnych organizacji rolniczych.

Jak się dowiaduje P. A. A., projekt zorganizowanego rolnictwa w sprawie oddłużenia ma być zasadniczo oparty na tych wytycznych, jakie znajdowały się w analogicznych wnioskach poselskich, zgłoszonych podczas ubiegłej kadencji parlamentarnej.

Faszyzm w Rumunii

W Rumunii ukazał się dekret króla Karola II, ustanawiający regulamin powołanego niedawno do życia Frontu Odrodzenia Narodowego.

Władze nowego obozu będą następujące: 1) dyrektoriat, który składać się będzie z 24-ch osób, po 8 w każdej z 3-ch zasadniczych grup zawodowych tj. rolnictwa, przemysłu i handlu i zawodów intelektualnych. 2) Wyższa rada narodowa, złożona z 15 osób, po 50 w każdej z 3-ch grup zawodowych.

Oba te organy mają charakter ciał uchwalających.

Ustalają one wytyczne dla prac organizacyjnych i komunikują swoje postulaty rządowi. Członkowie obu tych ciał są mianowani przez króla.

3) Organami wykonawczymi są sekretariaty: generalne, okręgowe i gminne. Sekretarze generalnych będzie 3-ch, po jednym z każdej z grup zawodowych. Mianowani będą oni przez króla na okres dwuletni na wniosek rady ministrów.

Regulamin przewiduje powołanie do życia organizacji parlamentarnych pod nazwą: „gwardii narodowej”. Formacje te będą umundurowane i poddane wojskowej dyscyplinie.

Członkiem Frontu Odrodzenia Narodowego może być każdy mężczyzna, czy kobieta, który się podda dyscyplinie organi-

zacji i podziela jej ideały. Członkowie mniejszości narodowych mogą należeć do Frontu, lecz będą posiadali własne sekcje. Również dla kobiet będą utworzone sekcje specjalne. Członkowie Frontu będą składać przysięgę na wierność królowi i organizacji. Dewizą Frontu jest: „Król! naród, praca i wiara”. Jako ukłon przyjęto pozdrowienie rzymskie.

Regulamin stwierdza, że zadaniem

Frontu Odrodzenia Narodowego jest „propagowanie jego zasad ideowych i wytworzenie tą drogą opinii publicznej, jak również reprezentowanie interesów obywatelskich i zawodowych wobec rządu o biegu spraw w administracji publicznej”.

Właściwym terenem działania dla każdego z członków Frontu Odrodzenia Narodowego jest odpowiednia korporacja zawodowa, do której należeć musi.

Niemcy zaniepokojone wzrostem nastrojów przeciwniemieckich w świecie

Berlin, 14. I. (PAA) W przemówieniach wybitnych przedstawicieli partii oraz w licznych artykułach prasowych zauważyć było można w ostatnim czasie wyraźny ton zaniepokojenia wobec wzrostu nastrojów antyniemieckich w całym świecie.

Szczególnie niepokoi Niemców nastawienie opinii Stanów Zjednoczonych. Wyrazem tych nastrojów jest ostatnie przemówienie namiestnika Rzeszy w Hamburgu, Kaufmana, który podkreślił konieczność zdecydowanej polityki Niemiec w kierunku uzyskania źródeł surowców oraz nowych przestrzeni dla ekspansji gospodarczej i politycznej Niemiec, omówił również „rozbudze-

nie się sił antyniemieckich w całym świecie, których główną ostopą stały się Stany Zjednoczone.

W sprawie prenumeraty pism dziecięcych zatwierdzonych przez MWP. i O.P

Wobec częstych jeszcze skarg z kół rodzicielskich na nacisk ze strony pewnych jednostek z pośród nauczycielstwa do prenumerowania „Piomyka” należy zwrócić uwagę, iż w jednym z ostatnich swych pism (15 listopada 1938 r.) Ministerstwo

Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, wyraźnie zaznaczyło, że wywieranie nacisku na działalność szkolną, aby prenumerowała i czytała wybrane przez nauczycielstwo dziecięce pisma z pośród zatwierdzonych przez Ministerstwo jest niedopuszczalne, podobnie jak niedopuszczalne jest usuwanie pisma, zatwierdzonego przez Ministerstwo jest niedopuszczalne, podobnie jak niedopuszczalne jest usuwanie pisma zatwierdzonego przez Ministerstwo, które wydaje inna organizacja nauczycielska, a działwa je prenumeruje. Ministerstwo stwierdza dalej w swym piśmie, że działalność i rodzicom opłacającym prenumeratę czasopisma należy zostawić zupełną swobodę wyboru, i nie wolno wymuszać na dzieciach prenumeraty danego czasopisma, zwłaszcza dla tego, że nauczyciel uczący w szkole należy do organizacji nauczycielskiej, która czasopismo wydaje.

Kawa na kartki

Berlin, 15. I. (PAA). Rząd Rzeszy wydał przepisy w sprawie reglamentacji przywozu i zużycia kawy w Niemczech. Na mocy tych przepisów, każdy obywatel niemiecki otrzymać może tylko 100 gramów kawy. Od 1 lutego br. mają być wprowadzone specjalne kartki na kawę na wzór kartek, wprowadzonych już na maso.

Zmniejszenie produkcji cukru w Niemczech

Według ogłoszonych obecnie danych z kampanii cukrowej 1938/39 produkcja cukru w Niemczech zmniejszyła się w tym roku o 13,7% i wyniesie 21,2 milionów kwintali, zamiast 24,6 w roku poprzednim.

Nowe aresztowania Żydów Flasko rozmów Montagu Normana z Schachtem

Zurych 15. I. (PAA). Według doniesień korespondenta berlińskiego „Neue Züricher Zeitung”, w stolicy Rzeszy aresztować miano kilku zamoznych żydów.

Zarządzenie to interpretowane jest w kołach politycznych jako dowód niepowodzenia rozmów Normana z Schachtem. Sugestie dr. Schach-

ta w sprawie sfinansowania emigracji żydowskiej z Niemiec nie znalazły chętnego słuchacza w prezydencie banku Anglii, który kieruje się nastawieniem miarodajnych kół londyńskiej City, nie posunął się w rozmowach ze swym berlińskim kolegą poza ramy ogólne.

JERZY MARIUSZ TAYLOR

Kolonia Na Grobli

30)

Aby jednak tajemniczość tych zebrań nie powszedniała za bardzo i nie straciła swego uroku, trzeba je było zwoływać jak najrzadziej. Dotąd więc tylko trzy razy organizował dr Johnke posiedzenia nocne pod dębem. Tutaj zatem, przeszukawszy przedtem starannie najbliższą okolicę, w obawie czy nie szpieguje ich czyjeś nieżyczliwe oko, członkowie Związku Czcieli Wotana ślubowali swemu wodzowi zupełne posłuszeństwo i wierność. Tutaj też zebrali się dla omówienia sprawy zdobycia Złotego Renu, a wreszcie po raz trzeci i na razie ostatni, też w zimie jeszcze, dla odbycia sądu nad „bratem”, posądzonym o niedbalstwo w wykonaniu rozkazów wodza — ba! — gorzej jeszcze, bo o zdradę.

Złoto Renu! Sam dźwięk tych słów nasuwa wspomnienia dramatycznych dziejów zaczarowanego pierścienia Nibelungów, ogarniętego płomieniem stosu martwego Zygryfda, dalekiej i obcej rzeki, roztrącającej z szumem wartkie wody o szerokie

kie głązy, leżące u podnóża wyniosłych gór, a wreszcie zdrady, bezlitosnej i okrutnej zdrady, doprowadzonej niemal do apoteozy i snującej się czerwoną nicią poprzez bohaterские strofy największej sagi germańskiego świata.

Złoto Renu! No, nie! Ich Złoto Renu nie miało nic wspólnego ani z Renem, ani z sagą o Nibelungach. To był tylko kryptonim, kryjący istotny cel, do którego dążyli. A jednak... i tutaj opierało się wszystko na podaniu lub, jeżeli kto woli... na równie mało wiarogodnej baśni.

To było tak. Dr Johnke od dawna już uświadomił sobie dokładnie, że zrobił właściwie wszystko, co mógł zrobić dla zniemczenia, o ile można się tak wyrazić, młodzieży w kolonii Na Grobli. Nauczył ich „czystej” mowy niemieckiej, wpoił im nowoczesne niemieckie przekonania i zasady, zaszczepił wreszcie tym prostym chłopakom coś w rodzaju kompleksu wyższości, oswoił ich z myślą, że na wszystkie narody nie na-

leżące do świata germańskiego, powinni spoglądać z góry, traktując je jako twór nieskończenie od nich niższy. Nauczyciel ich poza tym co stanowiło przedmiot jego specjalnej dumy, nauczył ich mitologii starogermańskiej. Zapoznawał ich z tym tematem, jakby między wierszami, napomykając ostrożnie, że Wotan to przecież ten sam Bóg, o którym mówi pastor podczas nauki religii, że pod mianem jasnowłosego, pełnego cnót Baldura czcili dawni Germanie właściwie Chrystusa, no i, że cała etyka chrześcijańska znajduje swój doskonały odpowiednik w etyce tak zwanych pogan germańskich.

Cóż mógł zrobić jeszcze? Teraz chodziło już tylko o zabezpieczenie niejako stanu posiadania, o utrwalenie tego, co zostało zdobyte. I z tym właśnie był największy kłopot, teraz zwłaszcza, w okresie wakacyjnym, kiedy wychowankowie dra Johnkego przez nieunikniony udział w pracach starszego pokolenia podpadali siłą rzeczy pod jego wpływ. A dr Johnke wiedział dobrze, że starsze pokolenie Na Grobli nie tylko nie popiera jego poczynań, ale ustosunkowało się do nich i do jego osoby wręcz wrogo.

Myśli te trapiły młodego nauczyciela na długo przed nastaniem fa-

talnego okresu. Zdarzyło się jednak, że z pomocą przyszedł mu przedstawiciel właśnie tego zdecydowanie dlań wrogię starszego pokolenia. W istocie rzeczy nawet nie była to pomoc, ale rada, lub raczej dobry pomysł, na który pastor Michels naprowadził go ze zwykłą życzliwością.

Dla dra Johnkego pozostawało zawsze zdumiewającą zagadką przychylne ustosunkowanie się doń pastora Michelsa. Przecież pastor nie mógł nie zdawać sobie sprawy, że od czasu podjęcia wykładów w szkole przez dra Johnkego, chłopcy przestali uczęszczać na kazania i nabożeństwa. Jeszcze co młodsi, zachęceni przez rodziców nieprzyjemnym widmem paska, chodzili niekiedy do kaplicy — starszych natomiast nie uświadczyłby tam na lekarstwo. A pomimo to pastor zdradzał wyraźną przyjaźń dla nauczyciela-bezbożnika, a nawet raz posprzeczał się o to gorąco ze swoim najbliższym przyjacielem — wójtem Wilhelmem Erniem, który wyszedł wprawdzie z groźnej choroby, w jaką wtrąciło go nieporozumienie z synami, ale teraz pałał do nauczyciela jeszcze większą niż przedtem nienawiścią.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Krwawy dramat mił sny w hotelu poznańskim

W jednym z hoteli poznańskich rozegrał się krwawy dramat miłosny. Do hotelu zajechał przed trzema dniami młody mężczyzna, podający się za 22-letniego Kazimierza Czajkę. Towarzyszyła mu młoda kobieta, którą Czajka przedstawił jako swą żonę.

Po południu w pokoju, zajmowanym przez rzekome małżeństwo Czajków rozległy się trzy strzały rewolwerowe. Zaalarmowana służba hotelowa natychmiast przybiegła do pokoju, gdzie znaleziono stygnące już zwłoki rzekomej żony Czajki oraz ciężko rannego Czajkę z dwoma ranami głowy.

Natychmiast wezwano Pogotowie, które po udzieleniu Czajce pomocy przewiozło go w stanie beznadziejnym do szpitala miejskiego.

Komisja sądowo-lekarska znalazła na stole list, zaadresowany do rodziny zmarłych i władz, które wyjaśniają tragedię.

Okazuje się, że obydwoje postanowili zejść z tego świata z powodu obustronnego sprzeciwu rodziców przeciwko ich małżeństwu. Nie mogąc znaleźć innego wyjścia, Czajka ze swą towarzyszką, którą była 20-letnia Stefania Petryszkówna z Poznania, postanowili się zabić.

Czajka najpierw miał zastrzelić towarzyszkę, a następnie popełnić samobójstwo.

Jak postanowili, tak uczynili. Petryszkówna znalazła śmierć na miejscu.

Czajka, po przewiezieniu do szpitala, popadł w agonię i lekarze nie mają nadziei uratowania desperata. Czajka jest z zawodu stolarzem i podobnie, jak Petryszkówna, pochodzi z Poznania.

Robotnik ugotował się żywcem

We fabryce firmy Lubicz i Hofman w Łodzi wydarzył się nieszczęśliwy, mrozący krew w żyłach wypadek.

Ofiarą jego padł zatrudniony w tej fabryce robotnik, 34-letni Wawrzyniec Krogulski, zatrudniony przy kotłach fabrycznych. W czasie naprawiania urządzeń Krogulski potknął się i runął do środka, wpadając do wrzącej wody. Na krzyk nieszczęśliwego nadbiegli z pomocą inni robotnicy. Po usilnych wysiłkach zdołano ofiarę wydobyć z wody.

W międzyczasie zawezwano Pogotowie Ratunkowe PCK, którego lekarz zastał Krogulskiego w stanie nieprzytomnym i beznadziejnym. Krogulski formalnie ugotował się i odniósł poparzenie całego ciała nie

wyłączając głowy, gdyż zanurzył się we wrzątku.

Po nałożeniu prowizorycznych opatrunków poparzonego przewieziono do szpitala.

Eksplzja maszyny piekielnej w Bukareszcie

W dzielnicy „Pandu” Bukaresztu nastąpiła wieczorem w jednym z domów gwałtowna eksplozja. Straż pożarna, która przybyła natychmiast na miejsce pożaru, odkryła w tym domu tajne laboratorium, w którym prawdopodobnie przygotowywano maszynę piekielną.

W chwili eksplozji znajdowało się w mieszkaniu dwóch lokatorów. Jeden z nich profesor Liceum Dimitrescu odniósł ciężkie rany i wkrótce potem zmarł, drugi zaś, jakkolwiek ranny zdołał zbiec.

—:—

Za odbijanie tancerek zabili pijanego rywala

We wsi Kowerdziaki powiatu brzeskiego w lokalu szkoły powszechnej w czasie odbywającej się zabawy tanecznej wynikła bójka, w rezultacie której zostali ciężko pobici Piotr Onufrejuk i Bazyli Musznicki, mieszkańcy wsi Rzeczyca, gminy Kosicze. Onufrejuk po przewiezieniu do domu zmarł, zaś Bazyli Musznicki został w stanie ciężkim umieszczony w

szpitalu w Brześciu nad Bugiem.

Jak się okazało sprawcami pobicia byli mieszkańcy wsi Skorbicze, gminy Kosicze Michał Chil i Piotr Łoża, którzy twierdzą, że pobili za to, że znajdujący się w stanie nietrzeźwym Onufrejuk podczas tańca potrącił ich i usiłował odbijać ich tancerki.

Cała rodzina strażnika granicznego wytruła

W Skoruszewie pow. kępińskiego uległa zatruciu pokarmem rodzina strażnika granicznego, Stanisława Kapuścika, składająca się z żony Gertrudy, 8-letniego syna Czesława i 15 miesięcznej córki. Dzieci zmarły przed przybyciem pomocy lekarskiej. Stan zdrowia małżonków Ka-

puścików, którzy zostali przewiezieni do szpitala w Kępnie, jest bardzo groźny.

Na miejsce przybyła komisja sądowo-lekarska, która przekazała wnętrzności zmarłych dzieci do Poznania, celem przeprowadzenia analizy.

Wariat wywołał popłoch w ambulatorium lekarskim

Przemyśl, 15. I. (PAA) W przepelnionej chorymi przychodni Ubezpieczalni Społecznej w Przemyślu, przy

ul. Słowackiego, wywołał ogromny popłoch jakiś osobnik, który stanawszy na środku w pośpiesznym tempie zrzucił ze siebie odzież, pozostając w stroju adamowym. Niesamowity pacjent, który począł głośno domagać się zastrzyku, wywołał zrozumiałe popłoch wśród obecnych. Zaalarmowany lekarz wyperswadował osobiwemu choremu, że w przychodni nie udziela się zastrzyków przeciw żadnej chorobie, poczym pomógł mu szybko się ubrać. Przed ambulatorium tymczasem zajechała karetka pogotowia, w której wariat dał się bez trudności ulokować.

Niesamowite wydarzenie w Opatowie

Zgwy „nieboszczyk” w kosnicy przestraszył stolarza mierzającego trumnę

W Opatowie rozegrała się niesamowita historia jakby żywcem wyjęta z opowiadań Edgara Poe. Do kosnicy szpitalnej w Opatowie zakradł się w nocy chory umysłowo bezdomny i bezrobotny Antoni Mucha, który nie miał gdzie spać.

Widząc stojące mary, Mucha położył się na nich obok nieboszczyka i nakrył się tym samym prześcieradłem, którym były przykryte zwłoki, leżące w kosnicy od dwóch dni.

Rano do trupiarni przyszedł miejscowy stolarz Józef Jachniewicz celem wzięcia miary z nieboszczyka na trumnę. Jachniewicz nie podnosił prześcieradła lecz zdjął miarą z leżącego bliżej wejścia Muchę. Przykładanie miary, obudziło Muchę. W chwili kiedy Jachniewicz wychodził Antoni Mucha rzucił prześcieradło z siebie, usiadł na marach i krzyknął głośno:

— Jak to máte zmierzyles a tamtego nie?!

Jachniewicz obejrzał się i widząc siedzącego „nieboszczyka” tak się przestraszył, że padł nieprzytomny na ziemię.

Dopiero po godzinie zajął do kosnicy grabarz, który miał się zobaczyć ze stolarzem i nie mógł doczekać się jego wyj-

ścia. Znalazł on nieprzytomnego Jachniewicza i przeniósł do ambulatorium szpitalnego, gdzie lekarz udzielił stolarzowi pomocy. Przez półtorej godziny usiłowano przywrócić Jachniewicza do przytomności. Uległ on jednak tak silnemu wstrząsowi nerwowemu, że musiano go umieścić na kurację na oddziale dla chorych nerwowo.

Zwłoki trojga dzieci w skrzyni na polu Zbrodnia zrozpaczonej matki

W pobliżu Braiły (Rumunia) znaleziono na polu drewnianą skrzynię ze zwłokami trojga zmarzniętych dzieci. Dochodzenia wykazały, że są to dzieci robotnika Pantelimona Robu, który przed kilku miesiącami o-

puścił swą rodzinę, pozostawiając ją w skrajnej nędzy.

Zrozpaczona matka wyprowadziła dzieci w pole w czasie silnego mrozu, aby tam znalazły śmierć. Nie-ludzką matkę aresztowano.

Urzędnik zdefraudował pieniądze

Zamiłowanie do gier hazardowych stało się zgubą młodego urzędnika jednej z poważnych firm handlowych w Warszawie, 23-letniego Gustawa Streszego.

Dostawszy się w towarzystwo zawodowych karciarzy, zaczął uczęszczać do różnych klubów „towarzyskich” i „brydżowych”. Szczęście w grze nie dopisywało i młody urzędnik przegrawszy swą pensję, zaczął zaciągać długi.

Pieniądze topniały przy zielonym stole.

Pewnego dnia chcąc się ratować, Streszy sięgnął do kasy firmy w której pracował. Wziął 3.000 zł. Jak sam zeznawał, chciał wysoką grą odbić poprzednie straty i następnego dnia wpłacić do kasy „poży-czone” pieniądze. Stało się inaczej — pieniądze poszły do kieszeni partnerów.

Urzędnik chcąc zatuszować defraudację podrobił kwity kasowe.

Sprawa szybko wyszła na jaw i Streszy stanął przed sądem oskarżony o przywłaszczenie pieniędzy i fałszerstwo kwitów. Sąd biorąc pod uwagę młody wiek oskarżonego i nienaganną jego przeszłość, skazał go na 2 lata więzienia.

BAŁUTY ZALANE WODĄ

Łódź. W związku z nagłą odwilżą północna część Łodzi, szczególnie zaś Bałuty, uległa częściowemu zalaniu wodą. Szeroką część Bałut na niższych położonych ulicach ucierniał wskutek dostania się wody do wnętrza. Władze przedsięwzięły energiczne środki celem przywrócenia normalnego biegu życia na tych ulicach.

Tragicznie zginął brat Maruszczyński

W lesie pod Trzecienicą koło Jasła uległ, w czasie kradzieży drzewa, tragicznemu wypadkowi, brat znanego bandyty Maruszczyński, Jan Maruszczyko. Jeden ze ścinanych pni, padając, uderzył go w skroń. Jan Maruszczyko poniósł śmierć na miejscu.

Ludność okoliczna komentuje ten wypadek jako dopust Boży za liczne kradzieże, dokonane przez bandytę Maruszczykę.

Dochođenje strat, wyrządzonych przez inflację zakazane

Szef niemieckiej policji politycznej zarządził rozwiązanie wszystkich organizacji, które zajmowały się zagadnieniami rewolucyjnymi, zdewaluowanych papierów wartościowych oraz sprawą wyrównania strat, poniesionych przez obywateli Rzeszy w okresie inflacji. edną z głównych przyczyn tego zakazu jest fakt, że w ostatnim czasie dochodziło do licznych zebraniach, konferencjach itp. do coraz częstszych protestów przeciwko inflacyjnej polityce finansowej rządu. (PAA).

Wiadomości bieżące

Wtorek, 17 stycznia 1939 r.

Wtorek: Antoniego
Wschód słońca: 7.36; zachód 15.55

Środa: Piotra
Wschód słońca: 7.35; zachód 15.57

Czwartek: Henryka
Wschód słońca: 7.34; zachód 15.58

Z DAŁSZYCH STRON

LOKOMOTYWA ZGUBIŁA POCIĄG

Krynica. Po przyjeździe na stację Pleśna pociągu osobowego z Krynicy stwierdzono, że za lokomotywą znajduje się tylko jeden wagon bagażowy, a wszystkie inne gdzieś „zniknęły”. Niezwłocznie udała się lokomotywa w poszukiwaniu „zbiegów” i znalazła wagony między stacjami Pleśną i Łowczowem, przyholowała je do Pleśni, skąd na nowo zmontowany pociąg ruszył w dalszą drogę, którą odbył już bez wypadku.

WALCE Z POTAJEMNYM UBOJEM

Lublin. Władze administracyjne od dłuższego czasu prowadzą na terenie Lublina energiczną walkę z nielegalnym ubojem, nielegalnym handlem, prowadzeniem handlu w niehigienicznych warunkach itd. Ostatnio sądy starościńskie skazały za to handlarza Moszka Sobola na 2 mies. aresztu i 50 zł grzywny, rzeźnika Zaterniana na 2 mies. aresztu i 300 zł grzywny, Hersza Altmana, właściciela jatki, na 3 mies. aresztu i 100 zł grzywny, Dawida Fajgielbauma, tajnego rzeźnika prowadzącego swój proceder od kilku lat, na 2 mies. aresztu i 50 zł grzywny. Wydział odwoławczy Sądu Okręgowego podwyższył Zaternianowi karę do 3 mies. aresztu i 500 zł grzywny oraz wyrok na Hersza Linka, 50 razy notowanego za tajne rzeźnictwo — do 1 i pół roku więzienia.

14-LETNI CHŁOPIEC UTOPIŁ SIĘ W STUDNI

Łódź. We wsi Kunice, w pow. łaskim, syn rolnika 14-letni Stanisław Głuszak podczas czepiania wody ze studni przechylił się, stracił równowagę i wpadł do wnętrza. Padając, uderzył głową o wystającą belkę cembrowiny, stracił przytomność i utonął, choć woda nie była głęboka. Po dłuższej nieobecności domownicy wszczęli poszukiwania i wydobyli zimne zwłoki chłopca.

ŚMIERTELNA BÓJKA

Częstochowa. We wsi Mielcuchy, gm. Kuźnica - Grabowska doszło do starcia, którego ofiarą padł Piotr Szymocha ponosząc śmierć na miejscu. Jak się okazuje wynikała bójka między Szymochą a sześciu napastnikami braćmi Sorokami i braćmi Glińskimi. Sprawców zabójstwa aresztowano.

DZIECKO W KOTLE Z KROCHMAŁEM

Warszawa. W sklepie Izraela Berkowicza w chwili kiedy Berkowiczowa prała bieliznę, 3-letni jej syn Jankiel wpadł do dużego kotła z gorącym krochmałem. Dziecko zmarło wskutek odniesionych poparzeń.

POSIEDZENIE BILANSOWE RADY ZAWIADOWCZEJ PKO

W dniu 13 bm. odbyło się posiedzenie Rady Zawadawczej PKO, która, po wysłuchaniu sprawozdania Komisji Rewizyjnej, zatwierdziła bilans PKO za rok 1938, zamykający się czystym zyskiem złotych 6.133.861,72.

Wkłady wzrosły w ciągu roku ubiegłego o zł 59.348.629,59 osiągając na dzień 31 grudnia ub. r. ogólną sumę złotych 1.093.978.831,56. Książeczki oszczędnościowe wzrosły w ciągu roku sprawozdawczego o 489.667 sztuk do 3.406.003 sztuk. — Ogólny obrót wyniósł 39.822.317.791,15 zł.

SAMOBÓJSTWO ADWOKATA

Bielsko. Biela i Kęty poruszone zostały wiadomością o samobójstwie 52-letniego adw. dra Izaaka Klingera z Kęt. W godzinach porannych funkcjonariusz PKP Józef Piecha, idąc torem kolejowym, na odcinku Kęty—Podlesie znalazł zwłoki mężczyzny, w którym wezwany lekarz dr Federgrün rozpoznał adw. Klingera. Dochodzenia ustaliły, iż K. popełnił samobójstwo, rzucając się pod pociąg, zdążający w kierunku Bielska. Przyczyną desperackiego kroku był rozstrój nerwowy.

ZA KOLPORTAŻ FAŁSZYWYCH PIENIĘDZY

Łódź. Przed Sądem Okręgowym w Łodzi stanął dziś 49-letni Franciszek Siura i jego kochanka, 37-letnia Kazimiera Górka, oskarżeni o kolportowanie fałszywych monet na targowiskach łódzkich. Sąd skazał Siurę na 6 lat więzienia, a Górkę na 4 lata więzienia.

MINEROGEN F.F.

PRZY ZAPARCIU,
ZABURZENIACH,
TRAWIENIA
I OTYŁOŚCI

APTEKA
MAZOWIECKA
WARSZAWA
MAZOWIECKA 10

„CZARY” CYGANKI...

Lublin. W Lublinie rozegrało się zdarzenie, które świadczy, że wśród ludności panuje jeszcze niestety ciemnota. Do Zofii Kapicowej przyszła cyganka i proponowała „wrózenie z kart”, a następnie oświadczyła, iż podejmuje się przy pomocy czarów wyleczyć chorego męża Kapicowej. „Czarów” tych rzekomb nie można było wykonać w mieszkaniu Kapicowej, lecz u cyganki. Wróżbiarka zażądała szeregu przedmiotów, które zabrała z sobą, przyrzekając odnieść je za kilka dni. Efekt „czarów” cyganki był dla Kapicowej fatalny: mąż nie wyzdrowiał, a nadto przepadło 22 zł w gotówce, 2 złote obrączki kapa na łóżko, bielizna i inne przedmioty. Cyganka zniknęła jak czar...

ZA NAPAD RABUNKOWY

Kraków. Sąd Okręgowy w Krakowie rozpatrywał sprawę Andrzeja Tyrka, oskarżonego o dokonanie napadu rabunkowego na mieszkanie inż. Maksymowicza w Wieliczce. Sąd skazał go na 5 lat więzienia.

WILKI PORYWAJĄ BYDŁO

Kostopol. W okolicach Moszulanki i Bielczak w powiecie kostopolskim pojawiło się stado wilków w liczbie 10, które zbliżają się do osad ludzkich i porywają bydło. Stado to porwało już o 5 gospodarzy 8 sztuk owiec i bydła. Wilki są nadzwyczaj zuchwałe i napadają nawet na ludzi w biały dzień.

JEDEN POSTRZELONY DRUGI ZBIEGŁ

Łódź. Patrol wywiadowczy policji natknął się na dwu podejrzanych osobników, niosących w worku jakieś rzeczy. Gdy na wezwanie wywiadowców, jeden z osobników rzucił worek i sięgnął do kieszeni, wywiadowca strzelił dwukrotnie, raniąc go. Rannego odwieziono do szpitala. Był to niejaki Roman Miynarski. Policja zarządziła pościg za drugim osobnikiem, który zbiegł. Dotychczas nie zdołano go odszukać, nie ustalono również, z jakiej kradzieży pochodzą rzeczy odebrane Miynarskiemu.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE

Warszawa. Na grobie Mikołaja Włodarczyka na cmentarzu Bródnowskim, napila się esencji octowej kobleta nieznane go nazwiska, lat ok. 65. Wezwany lekarz pogotowia przewiózł desperatkę w stanie b. ciężkim do szpitala.

Z okna 5-go piętra klatki schodowej domu przy ul. Gesiej 103 wyskoczyła 30-letnia Matka Kamelgerowa, ponosząc śmierć na miejscu. Przyczyną samobójstwa była rozpacz po śmierci męża.

30 TYS. CHORYCH NA GRYPĘ W ŁODZI

Łódź. W związku z nagłym ociepleniem zanotowano w Łodzi dalsze nasilenie grypy. Według prowizorycznych obliczeń liczba chorych na gripę wynosić ma w chwili obecnej 30 tys. osób. Apteki Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi wydają dziennie ponad 10 tys. leków.

SKAZANIE KSIĘDZA MARIAWICKIEGO

Łódź. Sąd Grodzki w Łodzi rozpatrywał sprawę mariawickiego księdza Stanisława Kugla z Janowca nad Wisłą, który występując w sutannie księdza, katolickiego zbierał w Łodzi datki rzekomo na cele kościelne. Sąd Grodzki skazał oskarżonego na 6 miesięcy więzienia.

ZBRODNIĄ DLA 70 ŻŁ

Tarnów. Przed Sądem Okręgowym w Tarnowie odbyła się rozprawa przeciwko Henrykowi Pałce, który w ub. roku zamordował swego towarzysza pracy i zabrał mu 70 zł. Trybunał skazał Pałkę na dożywotnie więzienie.

LIKWIDACJA SIEDLISK BRUDU W WOLBROMIU

Olkusz. Specjalna komisja sanitarna, z lekarzem powiatowym na czele, przeprowadziła lustrację sanitarną Wolbromia mając na celu zabezpieczenie miasta przed epidemią duru plamistego. Z uwagi na skonstatowanie wyjątkowego brudu i niechlujstwa wśród mieszkańców — Żydów zostały opieczutowane natychmiast: bóżnica, łaźnia, dwie szkoły żydowskie, dwie rzeźnie rytualne i piekarnia. Poza tym sporządzono szereg protokołów na właścicieli sklepów spożywczych itp. Poza jednym wypadkiem zachorowania na tyfus plamisty, dalszych wypadków w Wolbromiu nie zanotowano.

7-LETNI CHŁOPIEC ZASTRZELIŁ 9-LETNIĄ DZIEWCZYNKĘ

Puławy. We wsi Skowieszyn w pow. puławskim w mieszkaniu Jana Sumorka zdarzył się tragiczny wypadek. Korzystając z nieuwagi Sumorka, 7-letni Edward Gwarda wyjął z szuflady rewolwer i bawiąc się z 9-letnią córeczką Sumorka — Zofią, strzelił, zabijając ją na miejscu.

SAMOBÓJSTWO Z ROZPACZY

Prużana. Grzegorz Jakimuszko ze wsi Pacewice, w zamiarze samobójczym wypił nadmierną ilość spirytusu i położył się spać w stodole swojego ojca, gdzie zmarł. Śmierć nastąpiła wskutek zmarznięcia. Przy denacie znaleziono kartkę, w której podaje jako przyczynę zamachu zawiedzioną miłość.

SPLONAŁ W KOSOWIE „NARODNY DOM”

Stanisławów. Z nieustalonych przyczyn wybuchł pożar w „Narodnym Domu” w Kosowie Huculskim. Dom spłonął doszczętnie wraz z całym urządzeniem i dużą biblioteką. Straty wynoszą ok. 25.000 zł. Budynek był ubezpieczony na kwotę 27 tys. zł. O wypadku zawiadomiono prokuratora w Kołomyi.

USIŁOWAŁ ZARZĄC NARZECZONĄ

Wilno. Przy zaułku Solnym 10 — robotnik J. Juszkiewicz na tle nieporozumień rodzinnych usiłował zarzącić narzeczoną Marię Błażewiczównę. W czasie walki Błażewiczówna została zraniona nożem w brodę i usta. Matka dziewczyny Natalia, lat 66, która przysłała córce z pomocą została ugodzona nożem w czoło. Marię Błażewiczównę odwieziono do szpitala św. Jakóba. Sprawca zbiegł.

Ruch organizacyjny

UWAGA POW. CHODZIEŻ

Kurs samopomocy w związku z wyborami do Rad Gromadzkich odbędzie się w czwartek dnia 19 bm. w Chodzieży, o godz. 10 przed poł. w lokalu p. Łuki (Plac Kopernika). Na kurs ten przybędzie specjalny referent. Wszystkich członków i sympatyków na kurs ten zaprasza

Sekretariat Wojew. S. L.

UWAGA OKOLICA KAJEWA

B. POW. PLESZEŹ

W środę dnia 18 bm. odbędzie się w Kajewie zebranie przedwyborcze dla całej okolicy. Wszystkich chłopów z okolicznych wsi na zebranie to zapraszamy. Z referatem przyjeżdża prelegent z Zarządu Woj. S. L.

Zarząd Koła S. L. w Kajewie

UWAGA POW. KROTOSZYN

W piątek dnia 20 bm. w Krotoszynie w Hotelu Wilk. o godz. 11-ej odbędzie się publiczne zebranie przedwyborcze. Wszystkich chłopów na powyższe zebranie zaprasza

Zarząd Pow. S. L.

UPIEKŁ SIĘ ŻYWCEM

Równe. Zachar Panasiuk ze wsi Rusywał pod Równem napalił silnie w piecu, na którym następnie ułożył się do snu. Ulatniającym się z pieca czadem Panasiuk się zatruił i zesnął się na niżej położoną blachę kuchenną, rozpaloną do czerwoności. Tu dosłownie żywcem się upiekł. Ciało denata jest miejscami zupełnie zwęglone.

ZAMACH SAMOBÓJCZY URZĘDNIKA IZBY SKARBOWEJ

Warszawa. W mieszkaniu swym przy ul. Nowy Świat 47 usiłował popełnić samobójstwo przez przecięcie żył na rękach 45-letni Roman Diduch, urzędnik warsz. Izby skarbowej. Desperata w stanie ciężkim przewieziono pogotowie do szpitala św. Rocha. Przyczyna samobójstwa nieznana

ZDRADZIŁA GO LAMPKA

Warszawa. W nocy wywiadowcy, patrolujący na ul. Marszałkowskiej, spostrzegli światło lampki elektr. w zamkniętym sklepie B. Sommerowej. Wywiadowcy weszli bezzwłocznie do sklepu i ujęli przy kradzieży złodzieja, Joska Abramowicza. W drodze do komisariatu złodziej usiłował uciec, ujęto go jednak i osadzono w areszcie.

TAJNE RZEŹNIE NA WILEŃSZCZYZNIE

Wilno. Organy kontroli skarbowej w pierwszych 10 dniach stycznia rb. wykryły na terenie pow. święciańskiego, bractwańskiego i postawskiego 22 tajne rzeźnie, prowadzone przez rzeźników żydowskich, gdzie dokonywano uboju bydła sposobem rytualnym. Skonfiskowano około 1500 kg mięsa.

BEZDOMNY ZGINAŁ W CZASIE POŻARU

Wilno. W kol. Polen'szki, pod Mickunami spłonął chlew. W czasie pożaru zginął w płomieniach bezdomny Piotr Sipowicz, lat 80. Nocując w chlewie Sipowicz rozpalil ogień i ułożywszy się spać nie ugasił żażących się jeszcze głowni.

EPIDEMIA GRYPY W WILNIE

Wilno. W związku z epidemią grypy w Wilnie w szpitalach wileńskich panuje niebotowane od wielu lat przepełnienie. Najwięcej jest chorych na zapalenie płuc. W związku z tym władze zastanawiają się nad rozszerzeniem szpitali w Wilnie. Istnieje projekt wybudowania w r. b. gmachu szpitalnego na 650 osób.

KRES ODCISKOM i Bólom Nóg

NA ZAWSZE

Ulgę po 5-10 minutach.

Oto przepis uzdrawiający na łonowe kąpiele nożne, aby raz na zawsze położyć kres najgorszym dolegliwościom nóg, usunąć bóle i odciski. Zanurz dziś wieczór jeszcze nogi w gorącej wodzie, uzdrawiającej dzięki Saltrat Rodelli. Te kojące sole wydzielają Tlen, który naturalnie i szybko uzdrawia zbolełe nogi. Zmęczenie natychmiast ustaje, spuchlizna i zapalenie znikają na zawsze, odciski wnikną do korzeni i dają się z łatwością usunąć palcami. Nogi są zdrowe.

BEZPŁATNIE — Celem udowodnienia, że kąpiel nożna z Saltrat Rodelli kładzie kres wszelkim dolegliwościom nóg, przesyłamy bezpłatnie dostateczną ilość Saltrat Rodelli dla jednej uzdrawiającej kąpieli nożnej. Wystarczy nadać nazwisko i adres do firmy „ONTAX” oddział 80 — 5 Warszawa, Stępińska 9. Kupon ważny tylko 5 dni, więc napisz dziś jeszcze. — przesyłać pieniądze.



we, zwąwe, chód zaś młodzieńczy. Saltrat Rodelli jest do nabycia w aptekach, składach aptecznych i perfumeriach. Szczęśliwy wynik całkowicie gwarantowany: nogi ukojone lub zwrot pieniędzy.

CZYTAJCIE

ABONUJCIE

SPOŁEM

ORGAN

WIELKOPOLSK ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

PISMO UKAZUJE SIĘ CO MIESIĄC

ZAMAWIAĆ JE MOŻNA W ADMINISTRACJI
W POZNANU UL. FR. RATAJCZAKA 9 M. 9

NR. KONTA ROZRACHUNKOWEGO 113
KONTO P. K. O. NR. 211-714

ABONAMENT KWARTALNY WYNOŚI 0,60 ZŁ.

Radioprogram z Warszawy.

Wtorek, 17 stycznia 1939 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja dla szkół. 11,00 Audycja dla szkół. 11,15 Polonezy i marsze (płyty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,00 Wzajemna pomoc u zwierząt — pogadanka dla młodzieży. 15,30 Muzyka obiadowa w wyk. Orkiestry Kujawskiego. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,08 Wiadomości gospodarcze. 16,20 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 16,30 Muzyka taneczna w wykonaniu zespołu Stefana Rachonia. 17,15 „Nasze sprawy” — gawęda. 17,30 „Z pieśnią po kraju” — audycję prowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 18,00 Audycja dla wsi. 18,30 Audycja dla robotników. 19,00 Koncert rozrywkowy (z Łodzi). 21,00 „Quo vadis” — sceny dramatyczne na solo, chór i orkiestrę Feliksa Nowowiejskiego według Henryka Sierkiewicza (ze Lwowa). 22,40 Wiedza i książka. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Środa, 18 stycznia 1939 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja dla szkół. 11,00 Audycja dla szkół. 11,25 Piosenka melodii Rudolfa Frimla (płyty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,00 „Nasz

Każdy ludowiec

który interesuje się zagadnieniami kulturalnymi winien nabyć i przeczytać broszurę M. Jagły

Chłopska Kultura

Książkę w cenie 0,50 zł można nabyć w Sekr. Wlkp. Zw. Mł. Wiejskiej Poznań, Fr. Ratajczaka 9, m. 9 wzgl. zamówić w Redakcji „Gazety Grudziądzkiej”.

WINCENTY WITOS Wybór pism i mów

ukazała się, świeżo wydana
obszerna książka zawierająca
najcenniejsze pisma i mowy
PREZESA WITOSA

Do nabycia w cenie 2,50 zł. we wszystkich Sekretariatach
woj. Stron. Lud. i Związków Młodzieży Wiejskiej, oraz
w większych księgarniach w całej Polsce

W domu każdego ludowca
książka ta winna się znaleźć

koncert” — audycja muzyczna dla młodzieży. 15,30 Muzyka obiadowa w wyk. Orkiestry Rozgłośni Katowickiej. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,08 Wiadomości gospodarcze. 16,20 Dom i szkoła: Wychowawca wartość słowa — pogadanka. 16,35 Gabriel Faure: Sonata A-dur op. 13.

STRAJNI CHŁOPSKIE

BROSZURA
J. GOJSKIEGO

OMAWIAJĄCA ZAGADNIENIE
CHŁOPSKICH STRAJKÓW

2

jest do nabycia
w naszej redakcji

w cenie 0,20 zł za egzemplarz

Grudzień płuc

jest nieubłagana i corocznie, nie robiąc różnicy dla pól wieku i stanu, koszt miliony ludzi. **PRZY ZWALCZANIU CHOROBY PŁUCNYCH, BRONCHITU** uporczywego, męczącego kaszlu. **GRYPY** i t. p. stosują pp. lekarze „**BALSAM TRIKOLAN**” Gaseckiego, który ułatwia wydzielanie się płwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Sprzedają apteki.

PRAWO PRAWDA PRACA

ZWROT

TYGODNIK NIEZALEŻNY
NARODOWY
I DEMOKRATYCZNY

Dotychczas drukowali swe prace:

PREZYDENT PROF. ST. WOJCIECHOWSKI, PREZYDENTIG. PADEREWSKI
W. W. PREZES W. KORFANTY, MARSZAŁEK W. TRAMPCZYŃSKI, GENERAL J. HALER

Mecenasy M. Borzęcki, Prof. W. Komarnicki, Prof. S. Glaser, Dr. K. L. Konarski, Ks. Muckermann T. J., Prezes A. Mogilnicki, W. Nienaski, K. Poraj, R. Świętochowski, W. Skuza Jan Wiktor oraz wielu innych.

Polityka wewnętrzna i zewnętrzna - Studia
prawnicze, ekonomiczne, literackie - Przegląd
prasy krajowej i zagranicznej - Polonika - Aktualności - Ilustracje - Satyra.

Prenumerata miesięczna 1 zł. 50 gr.

KATOWICE, Sobieskiego 11

OGŁASZAJCIE

W GAZECIE
GRUDZIĄDZKIEJ

Piekarnia

dobrze zaprowadzona za
2500.— zł na sprzedaż. Prowadzący obciąża własność. Jakubowski, Bydgoszcz, ul. Jasna 37.

Majeranku

kruszonego gatunku i t. p. każda ilość. Fa. Janowski, Poznań, Małe Garbary 4.

Żle słyszysz?

Masz szum, cieknie uszu? Żąda bezpłatnego prospektu na sztuczne bębni „Fonofonia” Kraków, Olsze.

Wielki

zarobek: 10 zł dziennie. poszukuje agentów, domokrajnych, „Mimoza” Szopienice.

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 14 stycznia 1939 r. — Płacono złotych za 100 kg.

	Warszawa	Poznań	Kraków	Lwów
Pszennica	22,25	23,75	18,50	19,50
Żyto	14,50	15,—	14,15	14,90
Jęczmień	16,75	17,—	16,85	16,85
Jęczmień brow.	17,75	18,25	16,75	17,25
Owies I stand.	15,50	16,—	15,—	15,50
Mąka pszenna 65%	19,50	42,50	30,75	33,25
Mąka żytnia 35%	26,75	27,25	3,—	32,50
Otręby pszen. grube przem.	12,50	18,—	12,25	12,75
Otręby żytnie przem. stand.	10,50	11,—	11,25	12,25
Rzepak zimowy	50,—	51,—	44,50	45,—
Groch zielony (Folger)	27,—	28,—	25,—	27,—
Groch Wiktor	31,—	33,50	25,—	29,—
Makuchy rzepakowe w tafl.	14,50	15,—	15,25	16,25
Makuchy lniane w taflach	23,—	23,50	23,—	24,—
Ziemniaki	4,—	4,50	3,—	3,50
Gryka	8,50	19,—	16,—	17,—
Słoma żytnia luzem	14,75	5,25	1,75	2,25
Słoma żytnia prasowana	4,25	4,75	2,75	3,—
Siano zwykłe	—	—	4,75	5,25
Siano zwykłe prasowane	7,50	8,—	5,75	6,25

„Gazeta Grudziądzka” wydanie główne wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wyd.: I. (Pomorze), II. (województwa, kresy wsch., Małopolska i zagranica), III. (Wielkopolska i Śląsk) wraz z bezpłatnymi dodatkami: „Gospodarka i Oświata”, „Robotnik”, „Dobra Gospodyni”, „Śmiech”, „Przyjaciel Młodzieży”, „Gość Świąteczny” i inne dodatki. Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z dostawą do domu złotych 3,50, miesięcznie 1,50, w Wielkopolsce 7,50, w Małopolsce 7,50, w Śląsku 7,50, w Zagłębiu 7,50, w Wielkopolsce 7,50, w Małopolsce 7,50, w Śląsku 7,50, w Zagłębiu 7,50. W Holandii 2,50 guld. hol., w Niemczech 4,00 RMK, w Szwajcarii 5,00 fr. szwajc., w Czechosłowacji 10 koron czesk., w Austrii 8,00 szylingów, w Danii 6,00 koron duńskich, w Szwecji 5,00 koron szwedz., we Włoszech 20 lirów włoskich, w Ameryce i Kanadzie 1,50 dol., w innych krajach równowartość 1,50 dol. am. Zgłoszenia drobne za słowo 20 gr, słowa tłustym drukiem podwójnie najmaniej 2 zł. — Redaktor: Zdzisław Poznański, Poznań, ulica Pat. Jackowskiego 3. Wydawca: Tow. Prasa „Gazeta” w Poznaniu, ul. Fr. Ratajczaka 9 m. 9. Konto czekowe P. K. O. Poznań nr 20374. Drukarnia: Drukarnia Wielkopolska, Poznań, ulica 28 Grudnia 2.